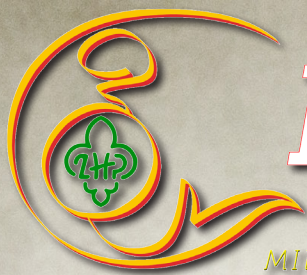


Nr 9

Luty 2014



# Instruktor

MIESIĘCZNIK CHORĄGWI STOŁECZNEJ ZHP

**Kto został nowym szefem IR ?**



**Związek  
Harcerstwa  
Polskiego**



## Instruktorzy dla instruktorów

Dziesiątki artykułów, setki myśli przelanych na wirtualny papier, przekazanych faktów, doświadczeń, rad, zadanych pytań. I jest! Mamy przyjemność zaprezentować Wam już dziewiąte z kolei wydanie miesięcznika Chorągwi Stołecznej „Instruktor”. I nie jest to bynajmniej zasługą samych członków zespołu redakcyjnego. Dokonaliśmy tego wspólnymi siłami! Pragniemy zatem podziękować autorom artykułów – zarówno tym, którzy piszą do nas regularnie, jak i tym, którzy odważyli się przesłać pojedynczy tekst. Dziękujemy Wam za poświęcony czas, inicjatywę, dobre chęci, konstruktywne uwagi i zaufanie, jakim obdarzacie redakcję. Dziękujemy również za to, że włączacie się w tworzenie wspólnoty instruktorów Chorągwi Sto-

łecznej, dzielicie się swoją wiedzą życzliwie i w dobrej wierze. Za to, że budujecie jedność. Tak, tym chyba właśnie jest braterstwo.

Składamy również najserdeczniejsze życzenia z okazji Dnia Myśli Braterskiej wszystkim naszym Czytelnikom. Oby każdy z nas zawsze potrafił odnaleźć radość i satysfakcję w pełnieniu swojej służby i budować trwałe, braterskie relacje z ludźmi, z którymi przychodzi nam współpracować.

*phm. Paulina Marzęcka  
- redaktor wydania*

## Konkurs fotograficzny „Braterstwo”

Z okazji zbliżającej się rocznicy urodzin Naczelnego Skauta Świata - Roberta Baden-Powell'a oraz jego żony Olave ogłaszamy konkurs fotograficzny, którego tematem przewodnim jest... braterstwo właśnie, czyli jedna z trzech zasad harcerskiego wychowania.

W jaki sposób Twoja drużyna, zespół instruktorski, komenda wciela w życie tę niezwykle istotną wartość? Jak się nią dzieli? Uchwyc harcerską przyjaźń, pokaż, czym jest wspólnota i jak można ramię w ramię pokonać kolejne wyzwania.

Czekamy na Twoją fotografię do 22 lutego 2014 r.! Weź udział w konkursie, prześlij pracę na adres: [redakcja@stoleczna.zhp.pl](mailto:redakcja@stoleczna.zhp.pl). Zwycięskie fotografie zostaną opublikowane w jubileuszowym - 10. numerze miesięcznika „Instruktor” skończy wówczas rok!) oraz na naszym fanpage'u na Facebooku. Ocenie podlegać będzie zarówno strona formalna fotografii, jak i warstwa treściowa, przedstawiająca w sposób twórczy ideę braterstwa.

Wymagania techniczne:

- format zapisu pliku: jpg, png
- minimalna długość krótszego boku: 1240px

## SPROSTOWANIE

W tekście „Harcerski węzeł przyjaźni” („Instruktor” nr 7 z grudnia 2013 r.) napisaliśmy, że w 1919 r. powstał 2 Korpus Kadetów w Twierdzy Modlin, który stopniowo zaczął przekształcać się w pierwsze nowodworskie drużyny. Jak słusznie zauważyli instruktorzy z Hufca Nowy Dwór Mazowiecki kadeci pierwsze drużyny harcerskie zakładali w Nowym Dworze Mazowieckim. Za pomyłkę przepraszamy.

## SMS, czyli Sprintem Między Sprawami

### „Nasi sprzymierzeńcy”

Powstaje publikacja „Nasi sprzymierzeńcy” nawiązująca do standardów budowania relacji z interesariuszami organizacji pozarządowych AA1000. Jej celem jest pokazanie dobrych praktyk oraz danie drużynowym i komendom (szczepów, hufców) instrukcji na temat tego, jak zwiększyć prawdopodobieństwo sukcesu w codziennej działalności, jak zacząć budować relacje ze sprzymierzeńcami (rodzicami harcerzy, dyrekcją szkół, władzami miast i gmin, instytucjami kultury, osobami udostępniającymi pomieszczenie na harcówkę lub siedzibę hufca, bankiem, w którym hufiec ma konto, NGO o podobnym profilu, lokalną społecznością, sektorem biznesu, mediami, indywidualnymi darczyńcami, byłymi instruktorami i harcerzami, kołem przyjaciół harcerstwa), jak je utrzymywać i rozwijać. Autor publikacji zachęca do współpracy! Osoby, które chciałyby włączyć się w ten projekt proszone są o kontakt z p.wd. Przemysławem Barteckim (Hufiec Wołomin): [przemyslaw.bartecki@gmail.com](mailto:przemyslaw.bartecki@gmail.com)

### SI „Iluminacja” buduje program

18 stycznia w jednej z warszawskich szkół spotkali się instruktorzy Szkoły Instruktorskiej „Iluminacja”, by wspólnie dopracować konstytucję szkoły i zbudować program. Wyłonione zostały potencjalne zespoły, które w przyszłości zajmą się organizacją kursów podharcemistrzowskich, kadry kształcącej, komend hufców, szkoleń dla namiestników, kadry wspierającej, nauczycieli i drużynowych w wieku 35+. Podczas spotkania członek GK ds. pracy z kadrami hm. Jacek Smura zaprezentował cele i planowane działania Wydziału Kształcenia i Pracy z Kadrami. Kolejne spotkanie w sprawie programu SI „Iluminacja” odbędzie się 9 lutego i tym razem będzie otwarte dla wszystkich kształceniowców Chorągwi Stołecznej, którzy posiadają OKK.

### Ruszyły zgłoszenia na 44. Rajd Arsenal

44. Ogólnopolski Rajd Arsenal odbędzie w dniach 21-23 marca 2014 r. pod hasłem „Pocztówka z Warszawy”. Uczestnicy rajdu będą mogli poznać Warszawę okresu międzywojennego, która nie została odbudowana po II wojnie światowej. Szczegóły wydarzenia oraz zadanie przedlo-

towe można znaleźć na stronie: [www.arsenal.zhp.pl](http://www.arsenal.zhp.pl). W tym roku rajd zostanie rozszerzony o propozycje skierowane do gromad zuchowych i drużyn harcerskich z Chorągwi Stołecznej, co z pewnością zainteresuje wiele środowisk.

### Spotkanie pod pomnikiem Nike

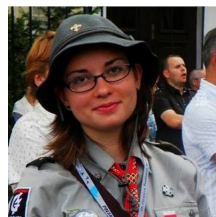
17 stycznia, w 69. rocznicę wyzwolenia Warszawy spod niemieckiej okupacji, członkowie Kręgu Instruktorskiego „NIKE” spotkali się pod pomnikiem Warszawskiej Nike. Oddali w ten sposób hołd bohaterom stolicy, którzy polegli w czasie wojny oraz tym, którzy już po jej zakończeniu rozpoczęli długi i trudny proces odbudowy miasta.

### Nasze niezwykcyjne

Do finału plebiscytu Niezwykczajni 2013 zakwalifikowały się trzy znakomite drużyny z Chorągwi Stołecznej. W kategorii: Innowacja programowa naszą kandydatką jest hm. Agata Erhardt (Pruszków). Najlepszą w kategorii Praca z kadrami ma szansę zostać phm. Anna Wittenberg (Warszawa - Mokotów), natomiast niezwykczajnym Młodym liderem może zostać nasza koleżanka z zespołu redakcyjnego - phm. Paulina Marzęcka (Celestynów). Gorąco prosimy o udział w głosowaniu: <http://zhp.info.pl/niezwykczajni> i wsparcie dla naszych niezwykłych koleżanek.



*phm. Paweł  
Pietrzak*



*phm. Paulina  
Marzęcka*



*phm. Anna  
Wittenberg*



*hm. Agata Erhardt*

## Sztuka tworzenia obrzędowości

Co łączy teatralną scenografię z harcerstwem? Jak z kartonu zrobić rzymski hełm, który nie rozpuszcza się w wodzie? Jak w jedną noc na odludziu zdobyć husarskie skrzydła dla trzydziestu osób? Ile elementów obozowego życia można połączyć z motywem przewodnim, czyli z obrzędowością? Gdzieś w odmętach Teatru Polskiego na powyższe pytania odpowiedział mi druh Tomasz Kościuszko, scenograf oraz instruktor Hufca Warszawa-Żoliborz, który swoją pracę i pasję tworzenia przenosi już od lat na grunt działalności harcerskiej, organizując obozy, które prowadzi, a wcześniej przygotowuje pod kątem obrzędowości. Co zatem decyduje o tym, czy na obozie w lesie pocujemy się naprawdę jak Indianie, dawne słowiańskie plemię czy rycerze?



Foto: Alicja Markiewicz (Szczep 194 WIELKI BŁĘKIT).

**PRZYGOTOWANIE.** Temat obozu warto wybrać krótko po rozpoczęciu roku harcerskiego. Potem zaś pracować nad strojami, zbierać materiały (łącznie z poszukiwaniem informacji w bibliotekach, ambasadach i Internecie). Swoje stroje harcerze mogą wykonywać na zbiórkach oraz samodzielnie, w domu. Nie osiągniemy spektakularnego efektu, wybierając obrzędowość na krótko przed obozem. Nie zobaczymy wspaniałych strojów, rzucając naszym harcerzom hasło: „Zabierzcie strój obrzędowy!”.

**WYRÓWNANY POZIOM** przygotowania każdego z uczestników. Jak to osiągnąć? Spotkanie się kilka razy w tygodniu na zbiórkach konstrukcyjnych jest niemożliwe, ale jeśli odpowiednio wcześniej ogłosimy tematykę i poświęcimy jedną zbiórkę na stworzenie stroju drużynowego, to można spokojnie powierzyć młodzieży tworzenie swoich w domu. Oczywiście pułapka - niektórzy mogą i tak wziąć się za to na ostatnią chwilę i skończyć z niedopracowanym strojem. Rozwiązaniem tego proble-

mu może być poświęcenie 10 minut na każdej zbiórce na prezentację postępów: niech każdy przyniesie swoje przebranie i pokaże, co zrobił. Wzajemne inspiracje pomagają w ujednoczeniu strojów, a rywalizacja pobudza ambicje tych mniej zapalonych do pracy.

Dla lepszego efektu poszukajmy sobie do pomocy ARTYSTY. Kogoś z wizją, polotem i talentem. Nie każda drużyna ma drużynowego scenografa, ale pomoc znajdzie się, jeśli rozejrzemy się wokół - doskonale szyjące babcie, tata stolarz, siostra malarka itp. Nie bójmy się poprosić ich o radę lub o przygotowanie elementów stroju i obrzędowych rekwizytów. Perfekcyjnie wykonany miecz zapadnie w pamięć bardziej niż taki związany z dwóch patyków. Oczywiście nie umniejszajmy własnej inicjatywy - rzeczy wykonane spontanicznie, nawet nieudolnie, ale z włożonym w nie sercem również budzą sentyment, warto jednak otworzyć się na pomoc z zewnątrz. To także sposób na pogłębienie współpracy z rodzinami harcerzy oraz szansa na poznanie wspaniałych specjalistów.

Temat rekwizytów prowadzi do kolejnej kwestii - CO POZA STROJAMI? Warto jak najbardziej kreatywnie podejść do kwestii „przemycania” obrzędowych elementów do codziennego, obozowego życia. Zróbmy więc sobie wspaniałą obozową flagę, miecz do pasowania na rycerzy, zbudujmy na terenie obozu tipi dla Rady Plemienia, bawiąc się w Egipt, piszmy kronikę na rozwijanym arkuszu papieru - możliwości są nieskończone. Możemy również wybudować charakterystyczny element w centrum obozu - w zależności od tematyki: zegar słoneczny, figurę Światowida, piracką skrzynię skarbów... Zdecydowanie urzekł mnie pomysł, aby przy obrzędowości „starożytni Rzymianie” zastosować ustawienie namiotów takie, jak w rzymskich obozach wojskowych. Fantastycznym elementem utrwalającym tematykę obozu są obrzędowe zakończenia dnia. Przeanalizujmy kulturę spoteczności, w którą będziemy się bawić i wprowadźmy obrzędowe powitanie lub mówmy sobie „smacznego” przed posiłkiem w ich języku. Nauczmy się jednego tańca ludowego, ugotujmy charakterystyczny posiłek. To wszystko zostanie zapamiętane, a przecież właśnie taki jest jeden z celów obrzędowości - edukacja i zapoznanie z inną kulturą niż nasza.

Chciałabym też zwrócić uwagę na kwestię WYBORU obrzędowości. Dostałam w rozmowie z druhem Tomaszem do wniosku, że warto przemyśleć, czy nasz temat nie jest zbyt naciągany i nienaturalny - na przykład: czy bawienie się w matych chemików w lesie albo w żeglarczy, gdy nie mamy w pobliżu zbiorników wodnych, nie będzie za mało przekonujące? Nie mówię oczywiście, że jest to niewykonalne, ale że przy niektórych tematach trzeba się bardziej postarać i porządnie przemyśleć wiele kwestii niż przy takich, w których otoczenie mamy po swojej stronie.

Na koniec przekazuję radę od druha Tomasza dla wszystkich komendantów obozów - jeśli stworzycie fantastyczną obrzędowość, nakręćcie krótki obozowy FILM. Może być z prostą fabułą, krótki i śmieszny albo poważny. Taki czy inny, jest zawsze wspaniałą pamiątką na lata. Obrzędowość obozowa jest potężnym instrumentem, warto go docenić i wykorzystać mądrze. Jeśli porządnie się do tego zabierzemy, dostarczymy naszym podopiecznym świetnej zabawy i wspomnień, ale przede wszystkim nauczmy ich, że w innych częściach świata ludzie mogą mieć inne zwyczaje, które wcale nie są dziwne i głupie. Rozbudzimy w nich potrzebę poznawania świata i rozniecimy ogień ciekawości z tego małego płomyczka, który płonie w każdym. Chyba nie ma lepszej recepty na pracę wychowawczą, bo człowiek ciekawy świata i otwarty będzie wiecznie weryfikował swoje poglądy i myśli i nigdy nie porzucił na tym, co świat próbuje mu dać jako „gotową prawdę”.



Dh Justyna Zawada



Foto: Jerzy Porowski (Szczep 200 WDHIGZ „Warownia”).

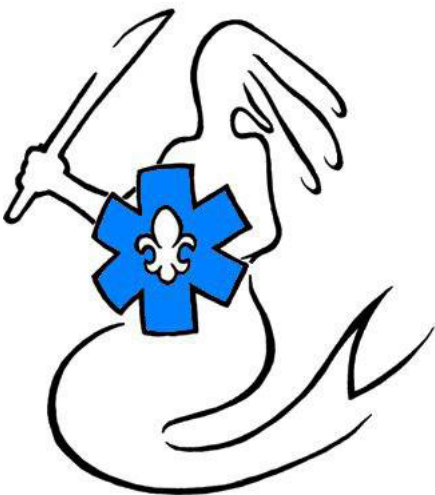
## Kto jest nowym szefem IR ?



phm. Paweł  
Pietrzak

**Asiu, dlaczego warto zostać ratownikiem ZHP?**

Przede wszystkim warto mieć wiedzę, która może przydać się do uratowania czyjegoś życia lub zdrowia. Nigdy nie mamy pewności, że nie spotka nas jakieś zdarzenie, które będzie wymagało wykorzystania umiejętności udzielania pierwszej pomocy, że nigdy nie staniemy się świadkami np. wypadku samochodowego. Warto zostać ratownikiem ZHP również dlatego, żeby te umiejętności stale rozwijać. A to nie jest wiedza, którą łatwo zapamiętać i powtórzyć sobie w domu. Pierwsza pomoc to działanie, a nie tylko teoria. Sytuacje kryzysowe są bardzo stresujące, a dzięki temu, że jest się ratownikiem ZHP, można ćwiczyć, doszkalać się i uczestniczyć w symulacjach, które pozwalają później radzić sobie ze stresem podczas prawdziwego zdarzenia.



**Ratownictwo w ZHP to przede wszystkim ratownicy skupieni w harcerskich grupach ratowniczych (HGR) i harcerskich klubach ratowniczych (HKR). Ilu ratowników i ile jednostek ratowniczych działa teraz w Chorągwi Stołecznej?**

Mamy dwie HGR. Sprawdzamy, ile realnie działa HKR, ponieważ są takie kluby, które istnieją tylko na papierze i nie prowadzą żadnych działań. Dlatego zdecydowaliśmy, że spotkamy się z szefem każdego powołanego w chorągwi HKR i zobaczymy, które jednostki rzeczywiście funkcjonują. Samych ratowników ZHP trudno zliczyć, ponieważ są nimi wszystkie osoby, które kiedykolwiek ukończyły kurs Harcerskiej Szkoły Ratownictwa (HSR) i dalej działają w harcerstwie. Na posiadanej przez inspektorat liście ratowników ZHP mamy ok. 400 osób, ale znajdują się na niej tylko ci, którzy chcieli się na nią wpisać.

**A jak wygląda codzienna służba ratowników ZHP?**

Dużo zależy od samej jednostki. Niektórzy ratownicy spotykają się na ćwiczeniach i warsztatach. Jednostki, które działają dłużej, często uczestniczą też w zabezpieczeniach medycznych różnych miejskich wydarzeń - wszystko zależy od tego, czy ktoś poprosi ich o pomoc. Mają one przygotowany plan działań, ćwiczą, spotykają się, mają lepsze przeszkolenie niż ratownicy, którzy tego na co dzień nie robią. Osoby niezrzeszone w jednostkach mogły w ubiegłym roku wziąć udział w trzech dużych zabezpieczeniach: rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, Maratonie Warszawskim i juwenaliach.

**A czy Ty wiedziałaś, jak wygląda opisana przez Ciebie przed chwilą służba w momencie, gdy decydowałaś się zostać ratownikiem ZHP?**

Nie, nie wiedziałam zupełnie, na czym to polega. Posłam na kurs, bo potrzebowałam tego do próby i trafiam na bardzo fajne szkolenie w Zielonce. Tak mi się to spodobało, że pomyślałam, że przyjdę do HGR „Bemowo” i zobaczę, jak to wygląda w praktyce.

**Twoja przygoda z ratownictwem rozpoczęła się w 2004 r. Najpierw był kurs, później służba w HGR „Bemowo”, SAS, inspektorat. Co w tym okresie było dla Ciebie najbardziej fascynujące?**

Najbardziej fascynująca i pasjonująca była możliwość jeżdżenia w miejsca niedostępne dla wszystkich. Mam na myśli m.in. nocne zwiedzanie tuneli metra. Dobrze wspominałam również jeżdżenie na wszelkiego rodzaju manewry, na których mogliśmy ćwiczyć razem ze strażakami, wyjazd do Żagania na poligon, również manewry w Trójmieście. Wydaje mi się, że ćwiczenie z profesjonalnymi służbami lub cięcie wraku samochodu jest dla większości harcerzy nieosiągalne. A ja miałam taką możliwość.

**Teraz zostałam szefem inspektoratu ratowniczego. Jak się czujesz jako pierwsza kobieta-szef?**

Jest śmiesznie. Pełnię funkcję od ponad miesiąca, więc ciężko tak naprawdę powiedzieć, jak to wygląda, bo dopiero się wdrażam. Wiadomo, że nie jestem w stanie przeprowadzić na raz tych wszystkich rzeczy, o których sobie mówiliśmy i które zaplanowaliśmy wraz z całym szefostwem inspektoratu - one rozegrają się w przyszłości. A jako pierwsza kobieta? Nie widzę różnicy.

**A dlaczego zdecydowałaś się kandydować na funkcję szefa inspektoratu?**

Najpierw postawiłam sobie pytanie, czy ja w ogóle chciałabym coś takiego robić, czy się do tego nadaję i czy podotam. Zaczęłam się zastanawiać, jak mogłoby mnie to rozwinąć. I uznałam to za bardzo dobre wyzwanie. Dużo osiągnęłam w ratownictwie działając w grupie ratowniczej, zdobyłam duże doświadczenie i pomyślałam, że warto je przekazać dalej. Po-

rozmawiałam z różnymi instruktorami, którzy mnie zachęcali do kandydowania o tym, czy w ogóle widzą mnie jako szefa inspektoratu, czy im się wydaje, że chcieliby na takim poziomie ze mną współpracować. Bo moje chcenie i rzeczywistość to są czasem dwie różne rzeczy. Zaczęliśmy tworzyć wstępny plan, który zawierał m.in. propozycję składu szefostwa. Plan się spodobał. Moje kandydowanie wzięło się też z tego, że wizja, którą zaczęliśmy wypracowywać, okazała się wspólna z dużą częścią osób. Po tym, jak zostałam wsparta dobrym słowem i konkretną pomocą, podjęcie konkretnej decyzji było już łatwe.



pwd. Joanna Mizerska

**Na wybory przygotowałaś bardzo obszerny i ciekawy materiał. Czy mogłabyś przybliżyć nam plany inspektoratu na najbliższe trzy lata?**

Przede wszystkim chcielibyśmy stać się najlepszym inspektoratem w Polsce. To chyba najlepiej nakierowuje wszystkie nasze działania. Zdefiniowaliśmy sobie kilka obszarów. Chcielibyśmy wdrożyć cykliczne warsztaty oraz szkolenia dla ratowników i instruktorów z dodatkowych, miękkich umiejętności, np. z radzenia sobie ze stresem, z charakterystyki i z symulowania. Takie umiejętności przydadzą się zwłaszcza na kursach. Nie każdy jest dobrym aktorem i nie każdy jest dobrym charakteryzatorem. A gdzieś trzeba się tego nauczyć. Chcielibyśmy także, aby instruktorzy ratownictwa włączyli się w działanie inspektoratu, bo w tej chwili jest tak, że każdy instruktor bardzo mocno udziela się na polu prowadzenia kursów, a mamy duży potencjał do tworzenia ogólnoinspektoratowych imprez.

### Masz ambitne plany, ale wiadomo, że nie będziesz ich realizować sama. Masz do pomocy dużą grupę instruktorów. Czy możesz ich przedstawić?

Jak wyliczyliśmy średnią, to okazało się, że jesteśmy starzy.

#### To się nazywa doświadczenie.

Tak, to doświadczenie. Mamy w szefostwie Mikołaja Kazimierskiego (Hufiec Piastów), który zajmuje się sprzętem i obstawami. Doszliśmy do wniosku, że potrzebujemy kogoś, kto będzie rozmawiał ze służbami miejskimi i kto będzie koordynował zabezpieczenia. Musiała to być osoba, która po pierwsze ma doświadczenie, a po drugie poradzi sobie z ratownikami, bo różni ludzie przychodzą na obstawy. Nie zawsze z tymi osobami współpracowaliśmy wcześniej, więc dowodzić nimi musi ktoś o silnym charakterze, ktoś, kto po prostu sobie poradzi. A Mikołaj jest taką osobą. Mamy w szefostwie Jaromira Jabłońskiego (Hufiec Zielonka), jednego z dwóch naszych ratowników medycznych, który jest odpowiedzialny za obszar kursów. Tutaj też włączyliśmy temat poradnika organizatora kursu. Wiemy, że to się przyda, bo czasami jakaś drużyna czy hufiec chciałyby zorganizować kurs, ale po prostu nie wiedzą, jak się do tego zabrać, bo np. nie znają wymagań HSR. Trzecią osobą jest Piotrek Zawadzki (Hufiec Warszawa-Wola), nasz drugi ratownik medyczny. Odpowiada za obszar jednostek ratowniczych, które działają na terenie chorągwi. Piotr będzie zajmował się współpracą z nimi.

W tej chwili trwają spotkania z przedstawicielami jednostek, podczas których zbierane są pomysły i potrzeby. Dopiero po tych rozmowach będziemy mogli z całą pewnością stwierdzić, czego jednostki potrzebują i na tej podstawie przygotować dla nich program. Jednocześnie chcemy je wciągnąć w działanie, czyli nie tylko my przygotowujemy propozycje, ale też jednostki będą mogły przygotować ciekawe zajęcia dla innych jednostek. W szefostwie mamy też Justynę Dynowską (Hufiec Warszawa-Centrum), która jest odpowiedzialna za sekretariat i promocję. Obszar sekretariatu to odbieranie wszelkich maili i zapytań oraz przekierowywanie ich do odpowiedniej osoby. A jeśli chodzi o promocję, to Justyna będzie prowadziła naszą stronę internetową i fanpage na Facebooku. Stanowi to bardzo ważny element naszej pracy. Chcemy, aby harcerze zobaczyli, że wiele się dzieje w ratownictwie, a inspektorat to nie tylko kursy. Oczywiście ja również mam swoje obszary działania, jestem odpowiedzialna za obszar instruktorski, czyli żeby dla instruktorów też się działo, a także za obszar finansowy. Ten drugi ze względu na moje doświadczenie z pozyskiwaniem i rozliczaniem grantów miejskich. Obecnie zaczynam też wdrażać się w specyfikę grantów europejskich. Na koniec nie mogę pominąć Tomka Śledzińskiego (Hufiec Warszawa-Wola), który jest dla nas bardzo dużą pomocą w sprawach technicznych i informatycznych.

### A jak działanie inspektoratu odczują zwykli harcerze, którzy nie są ratownikami?

Mam nadzieję, że będzie nas bardziej widać, chociaż już teraz uważam, że inspektorat jest bardzo widoczny. Natomiast zwykły harcerz ma największą styczność z naszą jednostką na kursach pierwszej pomocy. Nasi instruktorzy są bardzo zaangażowani w tę działalność. Stanowią naszą najlepszą wizytówkę. Dopiero tutaj większość harcerzy ma styczność z inspektoratem i ratownikami. Chyba, że zemdleją podczas uroczystości państwowych, to wtedy mają jeszcze większą styczność. Ale to się na szczęście rzadko zdarza.

### Czy szefowanie inspektoratowi stanowi dla Ciebie kolejny etap, czy jest raczej zwieńczeniem służby w HSR?

Nie wiem. Chyba nie traktuję tego jako zakończenia służby. Chcę to traktować jako etap. Nie wiem, co wydarzy się później. Mam nadzieję, że moja wiedza i doświadczenie, które nabędę jako szef inspektoratu, pozwolą mi na wsparcie specjalności ratowniczej czy to w chorągwi, czy w HSR. Nie zamykam tej drogi, ale nie powiem też, że mam już plan i teraz go sukcesywnie realizuję, bo nie myślałam jeszcze o tak dalekiej przyszłości.

### Asiu, dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów na nowej funkcji.

## Podziękujmy im!

Najcieplejszy dzień w roku. Myśli mkną ku tym, których kiedyś spotkaliśmy na górskim szlaku lub przy wieczornym ognisku. Dzień, w którym czujemy się częścią wielkiego, multikulturowego świata. 22 lutego – Dzień Myśli Braterskiej. Wysyłanie kartek, zbiórki i kominki w gronie najbliższych, wideokonferencje ze skautami z zaprzyjaźnionych drużyn – to tradycyjne oblicze tego święta.

Jednak coraz częściej Dzień Myśli Braterskiej staje się idealną okazją to podziękowania, docenienia codziennej pracy w sposób nieco bardziej uroczysty. Ważnym elementem działalności ZHP jest promowanie naszej kadry. Jeszcze ważniejszym – jej motywowanie. Dlatego powstał plebiscyt „Niezwyczajni”.

Wśród trzydziestotysięcznej kadry ZHP można znaleźć prawdziwe osobowości: ludzi, którzy swoim zapałem, charyzmą i pomysłowością

potrafią zainicjować wyjątkowe działania. Poprzez swoją aktywność zmieniają świat na lepszy. Swoim przykładem wyznaczają nową jakość działań społecznych, łamią stereotypy, przekraczają bariery. Tak właśnie działają „Niezwyczajni” instruktorzy ZHP. Dzięki nim od ponad stu lat możemy kultywować tradycję, wychowując młodzież i czyniąc świat lepszym. To właśnie im chcemy podziękować, organizując już po raz trzeci plebiscyt „Niezwyczajni”.

Jesteśmy niezwykle dumni z tego, jaką siłę rażenia osiągnął on w ciągu ostatnich lat. W tym roku dotarła do nas rekordowa ilość zgłoszeń – aż 186! To ponad 50 więcej, niż w zeszłym roku. Harcerze coraz częściej dziękują swoim drużynowym, komendantki odnajdują w plebiscycie świetny sposób do motywowania kadry. Pierwsza informacja do kandydata? Wzbudza morze radości, wdzięczności, niedowierzania. Kapituła przeanalizowała i wybrała finałowe

25 osób. Internetowe głosowanie trwa od 10 do 23 lutego. Co dalej? MŁODY LIDER, PRZESKOCZYĆ SIEBIE/WSPÓLNY CEL, INNOWACJA PROGRAMOWA, PRACA Z KADRĄ i W ZIELONE GRAMY – laureatów pięciu kategorii plebiscytu poznamy podczas uroczystej gali z okazji Dnia Myśli Braterskiej.



phm. Aleksandra Tasz  
Sekretarz kapituły plebiscytu

Już wiemy, że odbędzie się ona 1 marca. Niezwykła scenografia, wyjątkowa muzyka na żywo, wybitni i wyjątkowi goście na widowni oraz tysiące harcerzy i sympatyków ZHP, śledzących galę na kanałach społecznościowych i za pośrednictwem telewizji internetowej. W ten dzień uwaga całego harcerstwa będzie skupiona właśnie w miejscu, gdzie poznamy „Niezwyczajnych”.



## Oko w oko... z wyzwaniem!

Zbliżająca się wielkimi krokami 70. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego jest doskonałą okazją do przypomnienia sobie kilku faktów, postaci, zdarzeń. Bo kto jak kto, ale harcerze odegrali w tej historii niemałą rolę.

Wszystko zaczęło się w roku 1939, kiedy zaatakowana z obu stron Polska znów utraciła swą suwerenność. Zaczęto działać natychmiast – trzeba było wyzwolić nasz kraj! Ale nie od razu, należało się do tego przygotować najlepiej, jak się da.

Już 27 września do konspiracji przeszło Wojsko Polskie, dając załazek Armii Krajowej. Tą samą drogą podążyło polskie harcerstwo, odpowiadając na wezwanie zniewolonej Ojczyzny. ZHP zeszło do podziemia, grupując się w kilka wspierających się wzajemnie organizacji, z których najbardziej znane są Szare Szeregi.

Harcerze już w pierwszych dniach wojny zaczęli przygotowywać się do otwartej walki. Bo było oczywiste, że nastąpi. Miała ona stanowić sposób na odzyskanie wolności, zatrzymanie prześladowań i cierpienia. Na co dzień praca, szkoła, opieka nad rodziną, hartowanie ciała i ducha. W „wolnym czasie”: ćwiczenia, amunicja i tajne ulotki. Wszyscy wiedzieli, że muszą być gotowi, gdy nadejdzie właściwa godzina.

Wkrótce najstarsi członkowie Szarych Szeregów zostali wcieleni do Armii Krajowej. Tworzyli tam najbardziej doborowe jednostki, zajmowali kierownicze stanowiska. To oni przeprowadzali dywersyjne akcje na obrzeżach miasta: wysadzali tory, zdobywali broń. Ci skupieni wokół Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” jako pierwsi podjęli się odbicia więźniów w samym sercu miasta, pod Arsenalem. Oni też wreszcie stali się legendą powstałych w 1943 r. harcerskich batalionów AK, których nazwa

pochodziła od znaku harcerskich spadochroniarzy – „Parasol”, od ulubionego miejsca obozowych spotkań – „Wigry” i na cześć poległego przyjaciela – „Zośka”.

W tym czasie żołnierze na frontach całego świata przelewali swą krew za Polskę. Politycy zaś starali się wykorzystywać wszelkie nadarżające się sytuacje, by przybliżyć Ojczyznę do zwycięstwa.

W maju 1941 r. dwa okupujące Polskę mocarstwa przystąpiły do wzajemnej wojny. W lipcu polski rząd na uchodźstwie podpisał sojuszniczy układ ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wojska niemieckie w kolejnych starciach z Armią Czerwoną odnosiły porażki. Stało się jasne, że Niemcy zaczną cofać się na Zachód, opuszczając polską ziemię. Wówczas zamierzaliśmy ujawnić się i przejąć władzę, zanim wejdą wojska radzieckie. Na tym polegał rozpoczęty w styczniu 1944 r. plan „Burza”. Jednak potrzeba było czegoś więcej, by wyzwolić stolicę. Należało rozpocząć otwartą walkę na kilka dni przed domniemanym wkroczeniem Armii Czerwonej do Warszawy.

Ostateczny rozkaz z polecenia dowódcy AK – gen. Tadeusza Komorowskiego został wydany 31 lipca 1944 r. W oddziałach, także w harcerskich jednostkach, wszystko było już gotowe. Broni i amunicji miało wystarczyć na trzy, może cztery dni walki, zanim do Warszawy wkroczą Rosjanie. Rozkaz przebiegł przez siatkę alarmową w mgnieniu oka.

Następnego dnia powstańcy pożegnali się ze swoimi rodzicami, siostrami i dziećmi, pożegnał się też z żoną harcerz „Parasola” – Krzysztof Baczyński. Poległ czwartego dnia walk, trafiony kulą strzelca wyborowego.



*p. Natalia Gorgol  
Szef zespołu wychowania  
patriotycznego i obywatelskiego GK ZHP  
Członkini zespołu Chórągwi Stolecznej ds.  
obchodów 70. rocznicy wybuchu Powstania  
Warszawskiego*

Oddziały SS przez następne tygodnie siaty spustoszenie i śmierć w osamotnionym przez sojuszników mieście. Na Woli ludzie ginęli w masowych egzekucjach, płonęło Stare Miasto. Harcerki opatrywały rannych, przносиły rozkazy. Młodszy harcerze nosili w pocztowych torbach ostatnie słowa walczących z bronią w rękę starszych kolegów.

Nie sposób opisać wszystkich bojowych akcji harcerskich batalionów, które miały miejsce w owym czasie. Dość powiedzieć, że wyszkoleni specjaliści zaprawieni w bojach przez lata okupacji w gruzach, na barykadach, w końcu w kanałach, radzili sobie jak najlepiej. Dobra ekipa harcerskiej kompani „Rudy” dowodzona przez Andrzeja Romockiego „Morro” tak uczciła imię swego zmarłego przyjaciela, że została uznana przez dowództwo za najlepszą i najbardziej waleczną ze wszystkich powstańczych kompani Armii Krajowej.

Miasto poniosło śmierć, 18 tysięcy walczących i ponad 10 razy więcej oddanej i wespół z nimi walczącej ludności. A walka ta była jedną z największych bitew ówczesnej wojny.

Częściowo wsparta przez wojska alianckie Warszawa walczyła przez 63 dni, aż do 2 października. Wielu z tych, którym udało się przeżyć piękny sen, a zarazem okropny koszmar powstania, trafiło do jenieckich obozów. Niektórzy przedostali się za granicę. Wielu zostało zamordowanych przez UB kilka lat po wojnie.

Ale wokół nas są i tacy, którzy przeżyli. 1 sierpnia 2014 r. chcielibyśmy pamiętać o tym, co wydarzyło się w Warszawie 70 lat temu i oddać hołd bohaterom. Ale równie mocno chcemy nieść radość z wolności, którą możemy im zawdzięczać. I wierzyć, że świat jest w naszych rękach! Nasi starsi koledzy zostawili nam wyzwanie. To wyzwanie nazywa się POJU-TRZE. Podejmiesz je?





hm. Tomasz  
Dudewicz

W Chorągwi Stołecznej działa liczny referat Nieprzetartego Szlaku. W jego pracę zaangażowani są także wolontariusze. Liczy około 600 osób, z czego połowa to członkowie Hufca Warszawa-Praga-Południe. Na czele namiestnictwa stoi hm.

Adam Sikoń, który opowie nam o codzienności, z jaką spotykają się niepełnosprawni harcerze oraz ich opiekunowie.

Ruch Nieprzetartego Szlaku na terenie naszej chorągwi datuje się na 1965 r. (wtedy powstała pierwsza drużyna NS w Hufcu Warszawa-Praga-Południe). Czasy były mało ciekawe, gdyż władze postanowiły odizolować zjawisko niepełnosprawności od „świata ludzi zdrowych”, pozbawiając zarówno jednych, jak i drugich możliwości integracji. Nieprzypadkowo wiele ośrodków opiekuńczo-wychowawczych zostało umieszczonych na obrzeżach miasta, a nawet w lasach. Pomimo, iż czasy się zmieniały, skutki praktyk z tamtych lat odbijają się echem



hm. Adam Sikoń  
Szefer Referatu Nieprzetartego Szlaku Chorągwi Stołecznej. Z niepełnosprawnymi harcerzami pracuje od 1983 r. W 1990 r. został uhonorowany Orderem Uśmiechu (przyznawanym przez dzieci) – to odznaczenie ceni najbardziej. Jest laureatem plebiscytu Niezwyczajni 2011 w kategorii „Nieprzetarty Szlak”. Instruktor Hufca Warszawa-Praga-Południe.

do dzisiaj. Z tego też powodu niezmiernie trudno jest powołać drużynę Nieprzetartego Szlaku. Ludzie odnoszą się z rezerwą do takich pomysłów, mając pewnie na uwadze obawy przed porażką – przecież do tego trzeba kwalifikacji, cierpliwości i poświęcenia.

Druh Adam zaczął swoją pracę z niepełnosprawnymi harcerzami w 1983 r. we wspomnianym już hufcu na południu stolicy. Dopiero od zeszłego roku po rozmowie z komendantką podjął się zadania zgrupowania samodzielnych środowisk Nieprzetartego Szlaku z terenów naszej chorągwi. Odtworzyliśmy środowisko, które niegdyś działało przy Instytucie Głuchoniemych przy Placu Trzech Krzyży (wtedy było to środowisko o nazwie „Tęcza”, teraz jest tam szczerp) – mówi Adam Si-

## Tu nie ma spektakularnych sukcesów

koń. Dwie drużyny działają w Śródmieściu (na terenie Hufca Warszawa-Centrum) w Zespole Szkół Specjalnych przy ul. Długiej, natomiast drugi zespół szkół, w którym funkcjonuje drużyna Nieprzetartego Szlaku, znajduje się przy ul. Elektoralnej. Drużyny z ośrodka w Laskach działają w Hufcu Warszawa-Żoliborz, drużyna z Łubisk na terenie Hufca Piaseczno oraz jedna drużyna z Legionowa. W Grodzisku Mazowieckim pracuje duży szczerp o takim charakterze. Natomiast w Hufcu Warszawa-Praga-Południe jest czternaście drużyn zgrupowanych w piętnastu placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Na przeszło 600 osób z namiestnictwa chorągwanego, ok. 60 to kadra pracująca z dziećmi i młodzieżą.

Największym problemem harcerzy Nieprzetartego Szlaku jest prozaiczny brak pieniędzy. Na starcie dorosłego życia mają utrudnioną sytuację podczas starań o zatrudnienie (choćby dorywcze lub sezonowe) w konfrontacji ze swoimi zdrowymi kolegami. Te ograniczone możliwości usamodzielnienia się są najbardziej uciążliwą przeszkodą. Drugim zasadniczym problemem jest niedostateczna integracja z osobami zdrowymi. Wprawdzie spotykają się na Rajdzie Olszynka Grochowska, ale mimo wszystko to niewiele w stosunku do potrzeb spędzania czasu razem z innymi kolegami i koleżankami. Brak zrozumienia z drugiej strony jest bardzo częsty, choć nie występuje zawsze i wszędzie. Marzeniem kadry pracującej z niepełnosprawnymi jest taka sytuacja, w której drużyny Nieprzetartego Szlaku znalazłyby swoje miejsce w szczerpach wśród drużyn zrzeszających dzieci zdrowe. Do tego jednak potrzeba czasu, zrozumienia i chęci przełamania barier emocjonalnych. W Hufcu Warszawa-Praga-Południe powołaliśmy w 1984 r. Radę Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski – mówi Adam Sikoń. Działa ona na terenie dzielnicy, lecz na rzecz wszystkich dzieci objętych patronatem rady, której od dwóch lat przewodniczy prof. Dobrzańska (z Centrum Zdrowia Dziecka), a członkami są m.in. urzędnicy z Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i innych poważnych instytucji. Są to ludzie dobrej woli, którzy chcą konkretnie pomagać dzieciom specjalnej troski i faktycznie to robią. Od nich otrzymujemy najbardziej odczuwalne wsparcie, za co jesteśmy niezwykle wdzięczni. Już nie raz udowodnili, że są w stanie załatwić pieniądze, sprzęt niezbędny do funkcjonowania, a także – co istotne – to właśnie ta rada propaguje akcję pozyskiwania 1%.

Namiestnictwo hufcowe od lat organizuje Przegląd Artystyczny Środowisk Nieprzetartego Szlaku, podczas którego spotykają się drużyny z różnych stron Chorągwi Stołecznej, by współzawodniczyć na niwie kultury. Taka impreza stanowi nie tylko rozrywkę i okazję do podnoszenia sobie poprzeczki, lecz także stwarza możliwość obserwacji zachowań podopiecznych, którzy znaleźli się w specyficznej sytuacji oraz wyciągnięcia wniosków przez kadrę opiekuńczą na temat pracy z dziećmi i

młodzieżą. Ponadto, jak twierdzi szef referatu chorągwanego, dzięki przeglądowi powołano do życia cztery nowe środowiska Nieprzetartego Szlaku. W tym roku odbędą się wystawy prac dzieci i młodzieży otwarte na odbiorcę zewnętrznego.

Pomimo problemów, jakie przynosi codzienność, sytuację w referacie Nieprzetartego Szlaku Chorągwi Stołecznej Adam Sikoń ocenia dobrze, choć twierdzi, że zawsze mogłoby być lepiej. Sam fakt, że w chorągwi zrzeszonych jest przeszło 600 osób niepełnosprawnych, jest bardzo budujący. Kadra wraz z wolontariuszami nie ustaje w staraniach, by drużyny NS podjęły decyzję o współpracy, a wówczas sytuacja stanie się znacznie łatwiejsza. Niezwykle istotna jest wymiana doświadczeń nabytych w pracy ze specyficznymi podopiecznymi, dlatego ważne są cykliczne spotkania i rozmowy, podpowiadanie rozwiązań. Uczestnicząc w kilku spotkaniach tematycznych na szczeblu krajowym, Adam Sikoń przekonał się, że na tle innych regionów Polski stołeczny Nieprzetarty Szlak wygląda dobrze i z pewnością nie mamy powodów do wstydu. Niejednokrotnie w Internecie można było przeczytać o najlepszym w Polsce środowisku NS działającym w Hufcu Warszawa-Praga-Południe. To efekt wspólnych działań – mówi druh Adam. Nikt z nas nie zostaje osamotniony w swojej pracy. Na Pradze jest nas dużo, bo ludzie są zmotywowani. Chcemy tę prostą metodę przeniesić do reszty środowisk naszej chorągwi, by wszystkim było lżej i łatwiej. Kiedy człowiek czuje wsparcie innych osób, pracuje znacznie wydajniej i z większym optymizmem.

Poproszony o przekazanie opiekunom, instruktorom, wychowawcom i wolontariuszom uniwersalnej rady doświadczonego człowieka, Adam Sikoń przede wszystkim zaprasza do podjęcia tej żywej, dalekiej od polityki pracy u podstaw, która daje satysfakcję, lecz jednocześnie stawia sprawę jasno: Jeśli ktoś nastawia się na osiąganie spektakularnych sukcesów, to w środowiskach Nieprzetartego Szlaku ich nie osiągnie. Tutaj jeden gorszy dzień lub nawet godzina potrafi zniweczyć miesiące lub lata ciężkiej pracy. Podopieczni swoim zachowaniem potrafią zaskakiwać i cierpliwość jest tutaj cechą naprawdę niezbędną.

Nieprzetarty Szlak to nietłatwy kawałek chleba. Widać to często po zmęczonych oczach instruktorów z drużyn NS, którzy wracają z rajdów lub obozów. Niejednokrotnie potrzebują oni do pomocy wolontariuszy, gdyż wielu z podopiecznych wymaga osobistej opieki. Jednak kiedy widać radość na twarzach dzieci tłoczących się na scenie festiwalu, które całe serce wkładają w wykonanie piosenki i przez chwilę nie myślą o swoich problemach, to pomimo, iż odkąd pamiętam, podziwiałem ludzi zajmujących się niepełnosprawnymi, ten podziw rośnie z każdą chwilą. Na zadane pytanie: Czy warto podejmować pracę w nieprzetartym szlaku? zarówno hm. Adam Sikoń jak i my wszyscy znamy prawidłową odpowiedź.

## Dlaczego zuchy nie słuchają?

Przygotowałam zbiórkę. Narobiłam się po łokcie: mnóstwo kolorowych karteczek, zagadek, podpowiedzi, ciekawostek. Gra terenowa - forma, która zawsze cieszyła się entuzjazmem, majsterka i śpiewanki. Wyjątkowo dobry plan. Wracam jednak niebawem zmęczona i zła. Nie poszło. Dzieciaki nie słuchały, biegały bez ładu i składu, nie czekały na swoją kolej przy czytaniu wskazówek, popychały się i kłóciły. Stanie na baczność i słuchanie „kilku ważnych słów od druhny” też nie pomogło, bo zaraz potem Maciek ruszył z miejsca jak torpeda, wpadł na Janka i upadając, zdarł oba kolana do krwi. Dobrze, że mieliśmy ze sobą apteczkę - przeczony zawsze ubezpieczony. Co nie zadziało?

Analizę zaczynamy od podpowiedzi, które daje ZHP. W końcu metodykę wymyślił i udoskonalił sztab doświadczonych pedagogów, świetnie znających specyfikę rozwoju dzieci w każdej z grup wiekowych. Może warto im zaufać? Patrząc w plan, analizuję jak byto i już wiem. A ty? Czy za każdym razem podsumowujesz zbiórkę?

Błędy wynikały z niewłaściwego zastosowania metodyki i z braku zrozumienia potrzeb rozwojowych dzieci, związane były również z osobą instruktora, jego cechami i umiejętnościami przywódczymi. Jeśli nie dostosujemy tempa zbiórki i będzie ono zbyt wolne, to znudzone czekaniem lub przedłużającym się zadaniem zuchy zaczną wariować. To samo wydarzy się, gdy zbyt szybko przeskoczymy od

jednego elementu zbiórki do drugiego. Dzieci zgubią sens i motywację do dalszego działania i aby się nie nudzić, wymyślą alternatywnie. W podobną pułapkę wpadniemy, gdy w naszym planie zabraknie spójności i logicznego ciągu. Kolejnym istotnym elementem jest temat zbiórki. Musimy dobrać go odpowiednio do poziomu i zainteresowań podopiecznych, pozostawić też odrobinę miejsca dla ich inicjatywy. Podanie wiedzy lub rozwiązań „na tacy”, przygotowanie zbyt łatwych zagadek nie podniesie atrakcyjności zadania, nie da satysfakcji z jego wykonania, a co za tym idzie - nie doda wiary w siebie i nie wspomogą budowania osobowości.

Warto przeanalizować także swoje zachowanie. Czasem trudno je zauważyć, dlatego zachęcam do omówienia przebiegu zbiórki w gronie kadry. I tu dojdziemy do refleksji nad naszą postawą. Czy aby wszystkich traktuję sprawiedliwie? Czy mam wizję swojej gromady, wiem, do czego dążę i jakiego zachowania od mojego zucha oczekuję? Czy dzieci znają zasady i są zmotywowane do ich przestrzegania? Czy aby przypadkiem nie rzucam słów na wiatr? Albo nie straszę karami, konsekwencjami, których nigdy nie wyegzekwuję? Czy pamiętam o przestrzeganiu ustalonych zasad, czy też stają się one zupełnie martwym przepisem? Czy prowadzę sensowny i stopniowany względem przewinienia system kar i nagród? Dużo pytań i ogrom odpowiedzi. Pomogą one

nam w doskonaleniu się, nauczą dokonywać auto-refleksji, uzmysłwią konsekwencje naszych działań i ułatwią odpowiedzialne ich podejmowanie. Umożliwią działanie zgodnie z misją ZHP, czyli świadome wychowywanie i wspieranie rozwoju naszych podopiecznych, jak również nas samych.



pfm. Zofia Walkiewicz

Dziesięć czynników, które najczęściej psują zbiórkę (według autorki artykułu):

1. Zbyt wolne/szybkie tempo,
2. brak logicznego ciągu,
3. zbyt łatwy/trudny temat,
4. wszystko podane „na tacy”, bez możliwości uruchomienia myślenia ze strony zucha,
5. nieodpowiedni system kar i nagród (np. musztra jako kara),
6. brak zasad,
7. brak przestrzegania zasad,
8. brak podsumowania zbiórki z kadra,
9. niekonsekwencja drużynowego,
10. niepotrzebne, bezsensowne polecenia, zakazy i groźby bez pokrycia.

## Wychowaj sobie skarbnika



pwd. Aneta Radziszewska

ZHP wychowuje. Nikt z nas nie powinien mieć co do tego wątpliwości. Wszystkie działania nasze i naszej drużyny powinny sprowadzać się do

w-y-c-h-o-w-a-n-i-a, również obowiązek opłacania podstawowej składki członkowskiej. Zastanów się nad tym, czy umiesz „pracować ze składką” w taki sposób, by nie budziła ona wątpliwości ani kontrowersji? Czy harcerze z Twojej drużyny wiedzą, dlaczego składkę należy płacić i gdzie ostatecznie ona trafia? Czy kształtujesz w nich umiejętność świadomego zarządzania swoimi finansami, uczysz systematycznego wywiązywania się z obowiązków i pokazujesz możliwości samodzielnego zarabiania, nawet w bardzo młodym wieku?

W tym miejscu przyznaję, że sama wywodzę się ze środowiska, które rokrocznie odprowadzało wszystkie składki członkowskie za swoich harcerzy, ale zawsze miało problem z wyegzekwowaniem ich opłacania. Niechłubna sprawa. Wielu harcerzy nie wiedziało o istnieniu obowiązku związanym ze składką członkowską, część głośno mówiła o tym, że „i tak za nas zapłaca”. Jacyś mityczni ONI zapła-

cą. Rodzice z kolei nie mieli pewności, na co właściwie przeznaczają się te 24, 36, 48 złotych. Zdarzały się pytania o to, ile harcerstwo zarabia na harcerzach. Wychowanie ekonomiczne leżało odłogiem. Do czasu.

Z początkiem tego roku rozpoczęliśmy wychowanie ekonomiczne od podstaw. W każdej drużynie będziemy prowadzić zbiórki, począwszy od ekonomicznych majsterek zachowowych, przez gry ekonomiczne i spotkania z przedsiębiorcami, po opracowywanie pomysłów na biznes i biznesplanów. Zastępy będą rywalizować między sobą o to, który najlepiej wypromuje składkę członkowską ZHP. Latem zaproponujemy naszym drużynom poszukiwanie najbardziej ekonomicznych sklepów w regionie, a z końcem roku staniemy do rywalizacji względem przeprowadzonych akcji zarobkowych, gdzie ocenione zostaną nie tylko efekty finansowe, ale również kreatywność samych akcji. Zakładamy, że wówczas harcerze zdobędą świadomość konieczności opłacania składek członkowskich ZHP, że wyrobimy w nich nawyk

regularnego wywiązywania się z obowiązku składkowego oraz że staną się kreatywni w poszukiwaniu źródeł pozyskiwania środków finansowych.



Czas pokaże, czy uda nam się zmienić postawę naszych harcerzy. Apeluję do Ciebie - nawet jeżeli nie masz problemów z opłacaniem podstawowej składki członkowskiej przez swoich harcerzy, to i tak zadbaj o ich wychowanie ekonomiczne. Ilu obecnych problemów mogłaby uniknąć nasza organizacja, gdybyśmy przez lata umiejętnie zarządzali swoimi finansami i majątkiem? Trudno obliczyć i powiedzieć, jednakże kto wie, czy Twój harcerz nie zostanie w przyszłości skarbnikiem ZHP? Co wtedy? A mówiąc poważnie - współcześni obywatele muszą być przedsiębiorczy i gospodarni oraz świadomi konsekwencji swoich decyzji finansowych i wiążącego się z nimi ryzyka. Skoro jako drużynowi podejmujemy się wychowania dzieci i młodzieży, to nie zaniedbujmy również tej ważnej płaszczyzny.



## Nomen omen

łac. "Imię (jest) wróżbą"

W poprzednim numerze pisałem o tym, że działalność drużyny to specyficzny rodzaj produktu, który funkcjonuje w konkurencyjnym środowisku zajęć pozalekcyjnych i który trzeba umieć sprzedać.

Jakiś czas temu pojawiły się w Polsce sklepy i stoiska z prezentami - wydarzeniami. Można w nich kupić komuś bilet (voucher) na jazdę sportowym samochodem, skok ze spadochronem czy kąpiel w czekoladzie. Tak naprawdę klient kupuje tam po prostu bilet wraz z ulotką promocyjną i informacjami o wydarzeniu w ładnym opakowaniu.

Wyobraźcie sobie teraz, że pojawia się podobny sklep, tyle że z rozrywkami dla dzieci i młodzieży. Na półkach tego sklepu można zobaczyć na przykład ofertę zajęć karate (z japońskimi napisami, może zdjęciem zawodników w kimonach), lekcji języka angielskiego (obowiązkowo z brytyjską flagą i zdjęciem Big Bena) albo gier na konsole i komputery, seriali TV czy wejściówki do klubów i kin. I w końcu, gdzieś tam pomiędzy innymi jaskrawymi opakowaniami pełnymi zdjęć uśmiechniętych dzieci i nastolatków, stoi pudełko z Waszymi zbiorcami.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tym pudełku. Wyobraźcie sobie, jak ono wygląda. Jaki ma kolor? Jaką ma okładkę? Co jest na niej napisane? Jak wypada na tle konkurencji?

Jeśli prowadzicie drużyny, które już działają od dawna i mają bogatą tradycję, to jest szansa, że nie musicie (i nie próbujcie) nic zmieniać - Wasza drużyna ma dobrą nazwę i patrona, jest znana i ceniona. Jeśli tak, to znaczy, że macie

dobrą markę i warto o nią dbać. Jeśli jednak dopiero zakładacie nową drużynę, to warto poświęcić trochę czasu na przygotowanie właśnie takiego atrakcyjnego opakowania, a głównym elementem pudełka jest nazwa drużyny.

**In principio erat verbum**  
łac. „Na początku było słowo”

Dobra nazwa to pierwszy krok do sukcesu. Pytanie tylko, co to znaczy "dobra nazwa"?

Po pierwsze: musi ona przede wszystkim podobać się kadrze. Jeśli drużynowy nie lubi nazwy swojej drużyny, to nie będzie o niej mówił z przekonaniem. Z kolei bez przekonania trudno o pełne zaangażowanie. Dlatego dobrze jest, jeśli nazwa odzwierciedla coś, co jest bliskie tym, którzy ją prowadzą.

Po drugie: nazwa definiuje całą symbolikę i charakter drużyny, więc powinna odwoływać się do tego, co kadra lubi i czym się interesuje. Dobrze by było, żeby cała obrzędowość drużyny pozostawała spójna.

Po trzecie: nazwa musi być atrakcyjna dla „targetu”, czyli dla potencjalnych harcerzek i harcerzy. Powinna zatem być zrozumiała, a zarazem intrygująca i interesująca. Zbyt prosta będzie nudna i trywialna. Zbyt skomplikowana spowoduje, że harcerze nie będą się z drużyną utożsamiać. Radzę przy tym szczególnie uważać na nazwy obcojęzyczne, których niektórzy mogą po prostu nie rozumieć.

Po czwarte: oczywiście nazwa musi być har-

cerska, czyli pasująca do założeń działalności ZHP. To niby oczywiste, ale spotkałem się już z tyloma drużynami "Commando" czy plemionami elfów,

że wołę to zaznaczyć. Przestrzegam też przed nazwami zbyt wąskimi znaczeniowo: "Turyści", "Rowerzyści", "Strzelcy" itp. Zamiast tego lepiej wybrać specjalizację, a w nazwie postarać się o coś bardziej twórczego. Przecież nie jesteście turystami, tylko harcerzami, którzy lubią podróże, prawda?

Po piąte: MOC. To chyba najbardziej subiektywne i nieuchwytnie kryterium. Dobra nazwa to taka, od której czuć siłę, moc, energię. Wypowiedziana w ciemną noc przy ognisku dodaje odwagi. Taka nazwa po prostu brzmi.

Moja drużyna nazywała się "Uroczysko", odziedziczyła numer 7 i symbolikę po drużynie, do której należałem w liceum, dzięki czemu nazwa była mi bardzo bliska. Brzmiała intrygująco, ale była zrozumiała. Podkreślała związek z przyrodą i dziedzictwem kulturowym Słowian (jedno z moich zainteresowań), dla których uroczysko to miejsce pełne tajemnic i mocy. Zresztą dokładnie tak, jak miejsce pierwszej (i każdej ważniejszej) zbiórki mojej "siódemki". Uroczysko było też doskonałym punktem wyjścia do zbudowania reszty obrzędowości.



p.wd. Grzegorz Wilczek

## 21

Świat się zmienia, społeczeństwo się zmienia, kultura się zmienia, moda się zmienia. Zmienia się człowiek. Zmienia się każdy z nas.

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej uchwalona została zmiana znana jako „Obniżenie wieku wędrowniczego”. Dotychczas wiek wędrowniczy w systemie metodycznym określały cenzury 16-25 lat. Dziś uchwała mówi o granicach wieku 16-21 lat.

Na konferencji instruktorskiej, która odbyła się podczas Wędrowniczej Watry w 2009 r., zgłosili się do mnie drużynowi. Mówili o trudności opracowania i poprowadzenia programu drużyny, atrakcyjnego zarówno dla 16-latką, jak i dla dwudziestokilkulatka. 9-letnia różnica wieku powodowała chaos i rozgardiasz wychowawczy. Punkt widzenia studenta broniącego pracę dyplomową i licealisty, który nie wybrał jeszcze przedmiotów, jakie będzie zdawał na maturze, powodowały pomiędzy członkami jednej drużyny światopoglądową przepaść.

Po tych głosach Wydział Wędrowniczy GK zasięgnął opinii pedagogów i psychologów. Potwierdzili oni, że osoba po 21 roku życia może nabywać nową wiedzę i umiejętności, aczkolwiek ma już najczęściej wypracowany system wartości, utrwalone sposoby zachowań itp. Po 21 roku życia może następować proces edukacji (nabywania wiedzy, umiejętności), ale nie

wychowywania.

Przeprowadzone 2,5 roku temu przez Komisję Programową Rady Naczelnej badanie potwierdziło spostrzeżenia drużynowych i grona instruktorów wędrowniczych. Większość członków drużyn wędrowniczych to osoby w wieku licealnym, a średnia wieku drużynowego oscyluje około 23 lat. Jak drużynowy ma być „primus inter pares”, skoro czasami sam jest młodszy od swoich wychowanków, ma mniejsze doświadczenie życiowe?

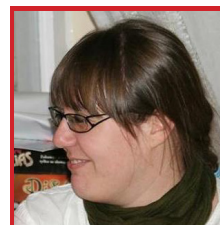
Potwierdza to stan Ewidencji ZHP z dnia 1 października 2013 r. Odnajdujemy tam informację, że członków naszej organizacji w wieku wędrowniczym (pomiędzy 16 a 25 rokiem życia, na 4 dni przed uchwaleniem zmiany) było niewiele ponad 22000, z czego niecałe 90% (około 20 tys.) to członkowie naszej organizacji w wieku 16-21 lat, a około 12600 wszystkich tych osób (16-25 lat) to instruktorzy.

Pełne wprowadzenie górnej granicy wiekowej pionu wędrowniczego nastąpi z dniem 1 września 2015 r. Wnioskodawca nie chce dezorganizować bieżących planów drużyn, jak i również planów osób „21+”, zrzeszonych w drużynach i innych zespołach wędrowniczych. Nikogo nie wyrzucamy z harcerstwa! Do tego czasu można spokojnie domknąć rozpoczęte projekty, zamknąć otwarte próby itp. Druż-

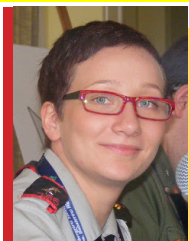
nowi mają dwa lata na przygotowanie wędrowników do podjęcia świadomej decyzji odnośnie tego, co zamierzają robić w organizacji, gdy skończy się ich przygoda jako wychowanka. Wędrownicy powyżej 21 roku życia, którzy byli członkami drużyn, będą mieli te same możliwości dalszego funkcjonowania w organizacji, co dotychczas wędrownicy po 25 roku życia:

- jako kadra wychowawcza – instruktorzy (wielu z nich podejmuje się tego zadania zdecydowanie wcześniej niż w wieku 21 lat),
- jako kadra specjalistyczna,
- jako starszyzna, w tym również jako członkowie kręgów akademickich.

Rozumiem zaniepokojenie drużynowych. Zmiana oznacza zaburzenie ładu, do którego już się przyzwyczailiśmy. Nie mniej, czy nie jest to ząca kłamra, gdy przyznając 16-latkowi naramiennik powiemy: „Rozpoczyna się Twoja ostatnia podróż...”; by podczas obrzędu wyjścia 21-latek ustyszał „...dziś możesz swoją podróż zakończyć”?



hm. Ewa Sidor



hm. Sylwia  
Pokorska

Nasz hufiec działa na terenie tylko jednej dzielnicy. Mamy za to wspaniałe środowiska w każdym jej zakątku. Różnią się one liczebnością, poglądami instruktorów, doświadczeniami kadry, specyfiką działania, a nawet organizowanymi co roku obozami. Ta różnorodność to wyróżnik i siła naszego hufca.

Najbliższej Żoliborza i najbardziej na północy działa 186 WDHiz „Gniazdo” im. Józefa Bema. Ten muranowski szczerp jest silnie związany z naszym hufcem. Dwadzieścia lat temu odrodzili go ci sami instruktorzy, którzy utworzyli hufiec. Podobnie zastużone jest środowisko 220 WDHIGZ im. Kazimierza Pułaskiego, które działa na Grzybowie. To z niego pochodzi drużna hm. Halinka Bożek - pierwsza komendantka naszego hufca i wciąż bardzo ważna osoba dla całej kadry.

Na Śródmieściu Południowym, blisko dawnej siedziby hufca, działa szczerp 328 WDHIGZ „Horda”. Kiedyś organizował kursy pierwszej pomocy, teraz prowadzi własny sztab WOŚP. Obok nich odbywają się zbiórki zuchów i harcerzy z 404 WDHIGZ „Pasieka”, którzy są już o krok od założenia szczerpu. Na obchodach 20-lecia hufca była ich cała czterdziestka!

Blżej Wisty, na warszawskim Solcu, działa środowisko 134 WDHIGZ. Zbiórki mają tam zarówno zuchy, jak i harcerze, których drużyna – „Czarneccy” niedawno obchodziła swoje pięciolecie. Nieco dalej, już na Powiślu, odradzają się 243 WDHIGZ „Wierchy” przy wsparciu byłego komendanta szczerpu. Instruktorzy ze 134 i 243 planują założyć wspólny krąg instruktorski.

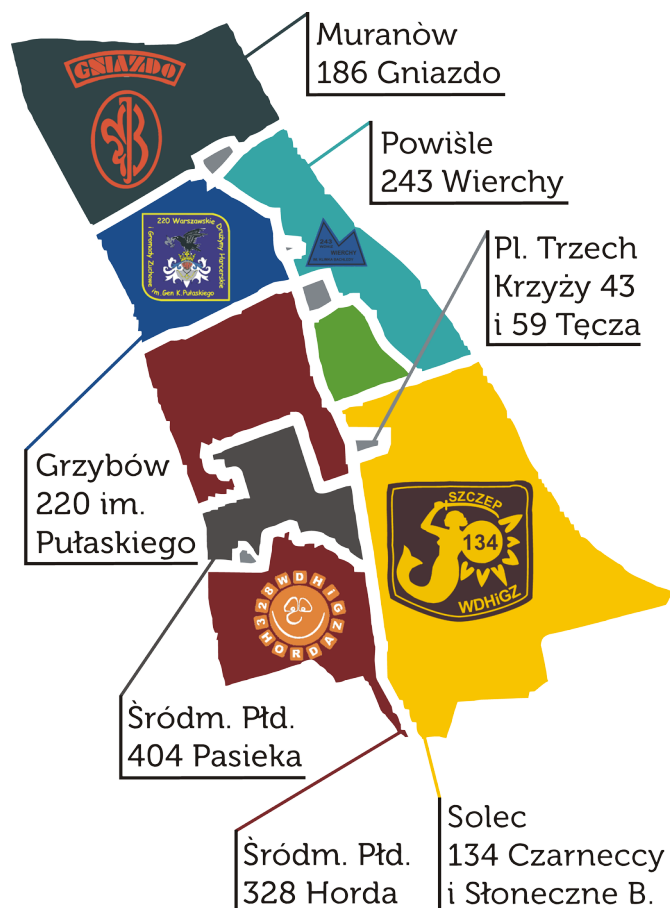
## Różnorodność to nasza siła

Najbliżej siedziby Głównej Kwatery, przy placu Trzech Krzyży, działa szczerp 43 i 59 WDHIGZ „Tęcza”, który na patronkę wybrał Wandę Tazbi-równę. Jej pomnik można zobaczyć na ławce przed Instytutem Głuchoniemych, w którym organizowane są zbiórki. Drużyna Nieprzetartego Szlaku działa też przy ulicy Długiej.

W hufcu istnieje jedyne w Warszawie krąg akademicki - WGKA „Carpe Nocturn”. Akademicy organizują spotkania i Rajd Apsurdalny, a jeśli chcą, to mogą również założyć drużynę. Obecnie jeden z akademików prowadzi drużynę dla wędrowników niedaleko Uniwersytetu Warszawskiego. W hufcu mamy też krąg starszyny. Jego członkowie są silnie związani z chorągwanym Wydziałem Specjalności, a konkretniej ze specjalnością strzelecką. Mamy też krąg kłerycki w Wyższym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela, który co roku organizuje wigilię instruktorską.

W każdym z tych środowisk działają wspaniali instruktorzy, którzy wspierają hufiec jak tylko potrafią. Ze szczerpu 186 WDHiz „Gniazdo” wywodzi się hm. Jakub Czarkowski - do niedawna p.o. komendanta chorągwi, a obecnie przewodniczący hufcowej KSI. Hm. Halinka Bożek z 220 WDHIGZ jest zarówno członkinią chorągwanego, jak i przewodniczącą hufcowego sądu harcerskiego. Wywodzący się z 134 WDHIGZ hm. Marcin Maryl jest zarówno zastępcą komendanta hufca, jak i naszym delegatem na zjazdy chorągwi i 38. Zjazd ZHP. Phm. Łukasz Bereza z 328 WDHIGZ „Horda” został niedawno członkiem komendy chorągwi. A to przecież tylko czwórka z 70 instruktorów działających w naszym hufcu. Choć jesteśmy niewielką jednostką, to właśnie dzięki instruktorom, o których można by pisać bez końca, drzemie w nas wielki potencjał i czeka nas jeszcze niejedna przygoda.

Hufiec



### Komendantka Hufca Warszawa-Centrum Hm. Sylwia Pokorska

Instruktor od 1998 r., z hufcem związana jest prawie od początku jego istnienia. Taki staż wpływa na znajomość jego historii, działalności i - co najważniejsze - członków. Ze swoich akcji letnich najmilej wspomina obozy, które odbyły się w 1996 i 1997 roku. Brała w nich udział jako uczestniczka. Najważniejsza dla niej była jednak pierwsza samodzielnie poprowadzona kolonia w 2004 r.

Prywatnie jest absolwentką studiów ekonomicznych i pedagogicznych. Od 13 lat pracuje w Polskim Centrum Akredytacji, a od 8 lat jej największym hobby jest flamenco. Oprócz tego uwielbia książki Katarzyny Michalak (ponieważ, jak sama twierdzi, niektóre są typową lekką literaturą kobiecą, a inne dotyczą trudnych tematów), komedie romantyczne (jest zdecydowaną przeciwniczką thrillerów i horrorów), seriale kryminalne - szczególnie CSI. Każdemu mogłaby polecić „Arrow” - serial, który ostatnio zaczęła oglądać. Od 8 lat wybierana na funkcję komendantki hufca. Na ostatnim zjeździe sprawozdawczym uzyskała prawie 80% poparcia.



pwd. Gabriela Pawlak



Powrót redaktora Wojtka  
Tylko u nas! :)

## Edukacja przez zabawę

Jest już propozycja programowa WAGGGS na Dzień Myśli Braterskiej 2014. Oprócz kolorowej skautowej plakietki, Wasi harcerze będą mogli otrzymać pakiet wiedzy o tym, dlaczego edukacja jest istotna i dotyczący do 10 milionów innych członków WAGGGS, którzy na całym świecie będą realizować te same zadania.

Tegoroczna propozycja skupia się na realizacji drugiego z Milenijnych Celów Rozwoju ONZ: „Zapewnienie powszechnej edukacji na podstawowym poziomie”. Dlaczego taki cel? Choć z perspektywy Polski może nam się wydawać, że powszechny dostęp do edukacji to rzecz oczywista, obraz zmienia się, gdy spojrzymy na problem globalnie. Szacuje się, że 250 milionów dzieci w wieku szkolnym nie potrafi czytać, pisać i liczyć, a 123 miliony osób w wieku 15-24 lat nie zostało nauczonych czytania i pisania (61% z nich to młode kobiety). W 2011 r. spośród 137 milionów dzieci, które rozpoczęły edukację, 34 miliony mogły opuścić szkoły podstawowe bez ich ukończenia. W Afryce subsaharyjskiej 12 milionów dziewcząt najprawdopodobniej nigdy nie będzie chodziło do szkoły. Co ciekawe, rok poświęcony na naukę podnosi nie tylko kompetencje młodych ludzi. O 5-15% wzrasta także ich wynagrodzenie w przyszłej pracy. Dlatego warto działać.

Jak skauci mogą pomóc w upowszechnianiu edukacji na podstawowym poziomie? Są trzy aktywności, których może się podjąć każdy z nas. Aby zdobyć plakietkę DMB2014 konieczne jest wykonanie co najmniej jednego zadania z każdej sekcji podręcznika WAGGGS:

- 1) jakość edukacji,
- 2) umiejętności na całe życie,
- 3) powszechny dostęp do edukacji,
- 4) nauka poprzez zabawę – skauting.

W drugiej kolejności można przeprowadzić zbiórkę funduszy na cele edukacyjne. Pieniądze zebrane przez harcerzy i skautów będą

przekazane do tych państw, na których swoją uwagę skupia Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek w tym roku: St. Vincent i Grenadyn, Egiptu, Bangladeszu, Armenii, Beninu. WAGGGS zachęca również do prowadzenia akcji informacyjnych na temat istoty edukacji w naszych społecznościach lokalnych. Zastępy harcerskie mogą przygotować kilkunastominutowe wystąpienie w klasie, zgłosić się do lokalnego radia lub opowiedzieć o edukacji redakcji gazety z Waszej okolicy. Zwiększanie świadomości ludzi w tym temacie jest istotą zadania. Dodatkowo można zdobyć cyfrową plakietkę DMB2014. Aby ją otrzymać, należy wejść na stronę <http://glow.waggs.org> i odbyć internetowe szkolenie z zakresu tematycznego propozycji programowej na 2014 r.

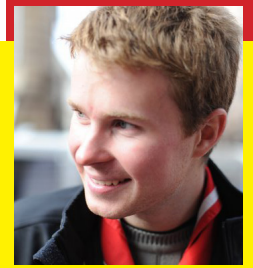
Propozycje programowe WAGGGS mają to do siebie, że są niebywale łatwe do zastosowania. Aż szkoda tego nie zrobić! Przykład? Dla młodszych członków ZHP przygotowano grę „Good school, bad school”. Podzielcie swoje drużyny na dwie mniejsze grupy (np. zastępy). Jedną grupę poproście o wypisanie skojarzeń z hasłem „dobra szkoła”, drugą zaś o narysowanie tego, co przychodzi im do głowy po usłyszeniu hasła „zła szkoła”. Następnie zachęćcie grupy, by wymienić się obrazkami i spróbowały znaleźć jak najwięcej przykładów dla złej i dobrej edukacji. Kolejnym etapem zbiórki może być krótka dyskusja, po której powstanie przygotowana przez Waszych podopiecznych lista dobrych i złych przykładów edukacji. Spróbujcie wspólnie ustalić definicję dobrej edukacji. Pamiętajcie, by zrobić zdjęcia lub filmy, które po zbiórce możecie umieścić na [www.fb.com/waggs](http://www.fb.com/waggs). Podobną zabawę możecie przeprowadzić z harcerzami starszymi. Zachęćcie swoje drużyny, by przygotowały listę rzeczy, które można ulepszyć w swojej szkole. Następnie zapytajcie o to, jak oni mogą się przyczynić do zmian na lepsze. Wspólnie możecie odwiedzić szkołę, której sprawa dotyczy i przygotować plan działania.

Każda strona podręcznika WAGGGS odkrywa nowe możliwości rozmowy o edukacji w naszych zbiorcach. „Where do you stand” to zabawa ruchowa, która skłania zuchy i harcerzy do zastanowienia się nad tym, czy lubią szkołę czy nie. W celu przeprowadzenia gry przygotujcie kilkanaście stwierdzeń na temat edukacji, np. nauka w szkole powinna

sprawiać radość albo każdy powinien mieć prawo, by chodzić do szkoły. Ustawcie wszystkich swoich podopiecznych w jednym szeregu i pozwólcie, by osoby, które zgadzają

się ze stwierdzeniami, przechodziły o krok do przodu, gdy odczytacie jedno z nich. Za każdym razem zapytajcie o to, dlaczego dzieciaki sądzą tak, a nie inaczej. Ponadto, jako zadanie międzyzbiórkowe zlećcie każdemu przynieście małego opakowania. To może być kartonik po herbacie, pudełko po kanapce. Na zbiórce udekorujcie je, zadbajcie o to, by każdy członek Waszego środowiska nadał osobisty wyraz swojemu pudełku. I zadanie właściwe: odtańcujcie się z każdym razem, gdy zuch lub harcerz dowiedzie się czegoś nowego, niech napisze to na kartce i wrzuci do swojego pudełka. A jeśli jest coś, czego chciałby nauczyć się w przyszłości – niech napisze to innym kolorem i również umieści w pudełku. Umówcie się na termin, kiedy całą gromadą lub drużyną będziecie mogli podsumować wykonanie zadania. W podręczniku WAGGGS znajdziecie również zadanie „Take a step...” wraz z kartami postaci. Wykorzystajcie je, by opowiedzieć swoje historie i z pomocą przygotowanych sytuacji przeprowadźcie interesującą grę dla harcerzy starszych. Z kolei z młodszymi wykonajcie zadanie „Education pathway”. Narysujcie kredą na ziemi lub wydrukujcie gotowe 24 stacje, podzielcie środowisko na 5 grup i pozwólcie im działać.

Na stronie <http://glow.waggs.org> znajdziecie internetowy kurs rozwijający temat DMB2014. Już teraz czekają tam na Was także propozycje zajęć i forum, za pośrednictwem którego możecie dzielić się swoimi przemyśleniami. A cały podręcznik DMB2014 dostępny jest na stronie <http://www.worldthinkingday.org/en/resources/document/view/24779>. Nie bójcie się bariery językowej – propozycja napisana jest w prosty sposób. Idea World Thinking Day narodziła się na światowej konferencji WAGGGS w 1926 r., czyli z chwilą ukonstytuowania się ruchu żeńskiego. Delegatki z całego świata zebrane w USA zdecydowały wówczas, że 22 lutego będzie odtańcować wyjątkowym dniem dla skautek na całym świecie. Historia DMB ma też polski akcent. W 1932 r. podczas światowej konferencji na Buczu (Polska) delegatka z Belgii zwróciła uwagę, że urodziny od zawsze wiążą się z prezentami i zachęciła inne, by okazały swoje uznanie dla żeńskiego skautingu, przekazując dotację dla WAGGGS. Olave Baden-Powell napisała później list na temat funduszu do skautek świata.



phm. Wojtek Puchacz  
Pełnomocnik komendanta chorągwi ds. zagranicznych



# Na czerwono

Rozpoczynamy prezentację świeżo upieczonych harcmistrzów! W styczniowym rozkazie komendantki Chorągwi Stołecznej stopień harcmistrza przyznano następującym osobom:

- Pawłowi Marciniakowi (Hufiec Warszawa-Wola),
- Jackowi Czajce (Hufiec Warszawa-Praga-Południe),
- Tadeuszowi Mandziakowi (Hufiec Warszawa-Praga-Południe),
- Małgorzacie Sochackiej (Hufiec-Warszawa-Wola),
- Sylwii Adamczyk (Hufiec Warszawa-Ochota).

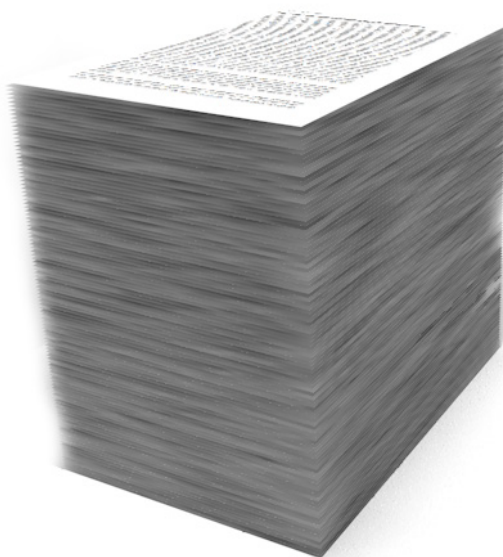
Serdecznie gratulujemy i życzymy wielu inspiracji do dalszej instruktorskiej służby.



## Podsumowanie roku pracy :)

Napisaaliśmy już 137 artykułów!

9 wstępów  
2 sprostowania  
9 Newsroom / SMS  
( w tym 46 wiadomości )  
12 poradników Instruktorskich  
9 Wywiadów  
8 Hufców  
4 Problemy  
36 artykułów o metodykach  
4 artykuły o skautingu



3 zaproszenia  
3 relacje  
4 artykuły o pracy z kadłą  
7 artykułów o redaktorach  
4 Infografiki / Fotorelacji  
14 artykułów o kimś lub o czymś  
2 artykuły o kursach chorągwiowych  
1 konkurs :)

Wydaliśmy już 9 numerów!



Wydrukowaliśmy już 7500 egzemplarzy „Instruktora” dla Was!

### Miesięcznik Chorągwi Stołecznej ZHP INSTRUKTOR

**Wydawca**  
Chorągiew Stołeczna ZHP  
im. Bohaterów Warszawy  
ul. Piaskowa 4, 01-067 Warszawa  
tel. 22 621 65 14,  
E-mail: stoleczna@zhp.pl  
www.stoleczna.zhp.pl

**Kontakt do redakcji:**  
E-mail: redakcja@stoleczna.zhp.pl  
tel. 509 583 900

**Zespół redakcyjny**  
Tomasz Dudewicz (redaktor naczelny), Paulina Marzęcka (redaktor wydania),  
Zofia Walkiewicz, Justyna Dynowska, Magdalena Bawolik, Paweł Pietrzak,  
Daniel Nowak, Tomasz Śledziwski

**Współpraca:**  
Justyna Zawada, Joanna Mizerska, Aleksandra Tasz,  
Natalia Gorgol, Aneta Radziszewska, Grzegorz Wilczek,  
Ewa Sidor, Sylwia Pokorska, Gabriela Pawlak,  
Wojtek Puchacz

**Na okładce:** Joanna Mizerska